

JAN GWIAZDOMORSKI

(1899–1977)



Bibl. Jac

Jan Maria Gwiazdomorski – syn Jana i Marii z Ciechanowskich – urodził się 4 lutego 1899 roku w Krakowie, w rodzinie lekarskiej. W latach 1909–1917 uczęszczał do III Gimnazjum im. J. Sobieskiego w Krakowie i tu 20 czerwca 1917 roku złożył egzamin dojrzałości. Jesienią 1917 roku wpisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a 13 maja 1922 roku uzyskał stopień doktora praw.

W 1918 roku ukończył roczny kurs handlowy i następnie – w latach 1918–1922 – jako urzędnik pracował kolejno w Polskim Towarzystwie Handlowym w Krakowie, w Warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeniowym – Generalna Reprezentacja w Krakowie oraz w Banku Przemysłowym – Filia w Krakowie.

Od 1 lutego 1923 roku pracuje w Prokuraturii Generalnej RP jako aplikant. W dniu 4 listopada 1927 roku złożył egzamin refendarski. Po tym egzaminie został mianowany referendarzem Prokuraturii Generalnej RP i na tym stanowisku pozostał do 28 lipca 1930 roku, kiedy to – w związku z mianowaniem go profesorem nadzwyczajnym – został zwolniony ze służby.

Z dniem 1 kwietnia 1924 roku został zatrudniony na stanowisku starszego asystenta przy Katedrach Prawa Sądowego na Wydziale Prawa UJ; do 31 grudnia 1924 roku obowiązki st. asystenta wykonywał nieodpłatnie.

W roku akademickim 1927/1928 studiował w Berlinie i w Paryżu.

Habilitował się w zakresie prawa cywilnego w dniu 30 kwietnia 1928 roku na Wydziale Prawa UJ w oparciu o rozprawę poświęconą przejęciu długu. W dwa lata później, 29 kwietnia 1930 roku, Prezydent RP mianował go profesorem nadzwyczajnym, a po dalszych siedmiu latach – 14 września 1937 roku – został profesorem zwyczajnym prawa cywilnego UJ. Na tym stanowisku zastał go wybuch drugiej wojny światowej.

W pierwszych dniach i tygodniach okupacji niemieckiej był przekonany – a w gruncie rzeczy ludził się – że niebawem, zgodnie z uchwałą Senatu UJ z 19 października 1939 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczną się wykłady i on podejmie obowiązki profesora i będzie je wykonywał; miało to nastąpić w dniu 6 listopada 1939 roku. Tymczasem dzień 6 listopada 1939 roku stał się także dla niego dniem wyjątkowo tragicznym. Wtedy to, w tym dniu Obersturmbannführer Müller wygłosił w murach Jagiellońskiej Wszechnicy „wykład” skierowany do 75 profesorów UJ i do 108 innych osób na temat stosunku Rzeszy Niemieckiej i narodowego socjalizmu do spraw nauki i uniwersytetów; był to „wykład” niezwykle, w dziejach nauki i uniwersytetów jedyny, haniebny, zakończony słowami: „Uważajcie się za aresztowanych”. Wśród 183 aresztowanych był też profesor Jan Gwiazdomorski. Osadzony naprzód w więzieniu Montelupich w Krakowie, później we Wrocławiu, a następnie w obozie Sachsenhausen. W grupie starszych profesorów, urodzonych przed 1900 rokiem, zwolniony z obozu w dniu 9 lutego 1940 roku, wrócił do Krakowa. Swoje spostrzeżenia i głębokie przeżycia „profesora-aresztanta” przedstawił wiernie, z właściwą sobie dokładnością w książce *Wspomnienia z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 6 XI 1939–9 II 1940* (wyd. I, Kraków 1945, wyd. II, Kraków 1964).

Zaraz po uwolnieniu Krakowa spod okupacji niemieckiej, na początku 1945 roku, J. Gwiazdomorski podjął pracę jako profesor zwyczajny na Wydziale Prawa UJ. Wnet też został wybrany dziekanem tegoż Wydziału i tę godność pełnił w roku akademickim 1945/46. W dwa lata później, ze względów politycznych, pismem ówczesnego

prezydenta RP z dnia 13 lipca 1948 roku, z mocą od 1 września 1948 roku został przeniesiony do Katedry Prawa Cywilnego Uniwersytetu Wrocławskiego; tu jako profesor zwyczajny objął funkcję kierownika Zakładu Prawa Cywilnego. Przez blisko osiem lat zatrudniony w Uniwersytecie Wrocławskim i tam wykładający prawo cywilne, mieszkał jednak w Krakowie i stąd systematycznie, stosownie do potrzeb dojeżdżał pociągiem do Wrocławia.

Na początku 1956 roku, w związku ze zmianami politycznymi zachodzącymi w Polsce, z mocą od 1 kwietnia 1956 roku został z powrotem przeniesiony do Uniwersytetu Jagiellońskiego na stanowisko profesora zwyczajnego w Katedrze Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa. Na tym stanowisku w Uniwersytecie Jagiellońskim – jednakże już bez kierowania katedrą – pozostał przez następne trzynaście lat. Przez prawie sześć lat pracował w Instytucie Nauk Prawnych PAN w Warszawie (1956–1962) na stanowisku profesora zwyczajnego. W dniu 30 września 1969 roku zakończył służbę profesorską w Uniwersytecie Jagiellońskim i z dniem 1 października 1969 roku przeszedł na emeryturę.

Profesor Jan Gwiazdomorski zmarł w Krakowie 17 grudnia 1977 roku. Jego pogrzeb na cmentarzu Rakowickim odbył się w dniu 22 grudnia 1977 roku; był to ostatni pogrzeb profesora Wydziału Prawa i Administracji UJ, w którym uczestniczył jeszcze arcybiskup metropolita krakowski, Karol Kardynał Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II.

*

Dla Jana Gwiazdomorskiego tytuł i stanowisko profesora zwyczajnego były czymś więcej niż najwyższym tytułem naukowym i stanowiskiem w hierarchii stanowisk nauczycieli akademickich; dla niego profesura była powołaniem, godnością wielce zobowiązującą zarówno co do postawy w życiu codziennym, zwłaszcza uniwersyteckim, jak i w zakresie badań naukowych oraz w działalności dydaktycznej i wychowawczej młodzieży. Był przekonany, że pierwszą powinnością profesora jest prowadzenie badań naukowych, dążenie do prawdy, poznawanie jej i dzielenie się z innymi osiągniętymi wynikami; bez badań naukowych i ich znaczących wyników nie można być ani dobrym dydaktykiem, ani dobrym wychowawcą młodzieży akademickiej i kadry naukowej. Dlatego przez ponad pół wieku pracy naukowej oddawał się bez reszty, poznawał poglądy innych, kształtował własne zapatrywania, a przekonany o ich słuszności bronił ich z uporem i pasją.

Badania naukowe rozpoczął J. Gwiazdomorski bardzo wcześnie – już pod koniec studiów. Był uczniem Fryderyka Zolla (młodsze), ale pozostawał pod silnym wpływem także Stanisława Wróblewskiego, głównie w odniesieniu do metody prac badawczych; S. Wróblewski zaś reprezentował na gruncie romanistyki i cywilistyki metodę konstrukcyjną, był w nauce polskiej wręcz najwybitniejszym przedstawicielem tej metody. J. Gwiazdomorski doceniając cele, rolę oraz funkcje społeczne i gospodarcze, jakie ma spełniać prawo cywilne – na co tak bardzo zwracał uwagę F. Zoll – był jednak przekonany, że wszystko to może spełniać tylko dobre prawo, w tym i dobre prawo cywilne, posługujące się przepisami i normami jasnymi, precyzyjnie sformułowanymi i wewnętrznie spójnymi, a więc tworzącymi zwartą całość. Tak pojmując prawo, w tym i prawo cywilne, i tak podchodząc do obowiązującego prawa, J. Gwiaz-

domorski zawsze dbał o to, by analiza przepisów i instytucji prawnych była gruntowna i wszechstronna, rozumowanie logiczne, a wnioski i konstrukcje prawne jednoznaczne; swoje myśli starał się wyrażać maksymalnie ściśle, zwięźle i klarownie. Ten znakomity cywilista mógłby zapewne powtórzyć za swym starszym kolegą i przyjacielem, wybitnym karnistą Władysławem Wolterem, iż dla prawnika „Logika prawniczego myślenia jest kanonem, od którego odstąpić nie można... i ona pozwala drogą analitycznego rozbioru docierać do jądra każdego problemu” [W. Wolter, *Prawo karne. Zarys wykładu systematycznego*, Warszawa 1947, s. 7.]. Ta metoda badawcza, nazywana pejoratywnie „metodą formalno-dogmatyczną”, spotykała się, zwłaszcza w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych z krytyką i była zwalczana jako przejaw formalizmu w nauce prawa; była to krytyka i walka nie naukowo-teoretyczna, lecz ideologiczno-polityczna, prowadzona z myślą o wprowadzeniu do nauk prawnych metody dialektyki materialistycznej jako jedynie słusznej metody prac badawczych (por. np. J. Wir, *Recenzja miesięcznika „Państwo i Prawo”*, „Nowe Drogi” 1953, nr 11, s. 128; S. Ehrlich, *O metodzie formalno-dogmatycznej*, „Państwo i Prawo” 1955, nr 3, s. 374 i n.).

Te krytyki i ataki, choć groźne i bolesne, nie wpłynęły jednak ani na sposób patrzenia na instytucje prawne, ani na metodę prac badawczych J. Gwiazdomorskiego. Był przekonany o trafności swej metody badawczej. Tę metodę doskonalił i tej metodzie pozostał wierny do końca; stosując tę metodę, nie tylko uznawał, ale i uczył prawa cywilnego.

Głoszone poglądy J. Gwiazdomorski uzasadniał niezwykle starannie, zawsze formułował je po przeprowadzeniu wywodów udokumentowanych niemal kompletną, zwłaszcza polską literaturą przedmiotu i orzecznictwem. Swoje *credo* w tym względzie wyznał wyraźnie przed blisko pięćdziesięciu laty, pisząc m.in.:

„w polskim piśmiennictwie prawniczym rozpleniać się zaczął już od dość dawna, bo jeszcze od czasów przedwojennych, w coraz szerszej mierze zwyczaj nie powoływania się w większych dziełach systematycznych na literaturę, a czasem nawet i nie korzystania z niej. Jedną z konsekwencji tego zwyczaju jest ujemne zjawisko, iż nawet wartościowe prace i artykuły monograficzne ulegają zapomnieniu i nie są należycie wyzyskiwane” [J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe*, z. 1, Wrocław 1951, s. 3.].

Analizując problemy prawa cywilnego materialnego, J. Gwiazdomorski zawsze czynił to w powiązaniu z zasadami, instytucjami i uregulowaniami prawa cywilnego procesowego. Wynikało to z jego w pełni uzasadnionego przekonania, że w wielu wypadkach, nawet z reguły, prawo cywilne materialne nie spełniłoby swoich funkcji, gdyby nie istniała możliwość przymusowej realizacji jego norm i przepisów oraz uprawnień cywilnoprawnych przysługujących różnym podmiotom; z kolei i prawo cywilne procesowe nie miałoby sensu, stałoby się niejako bezprzedmiotowe, gdyby je oderwano od prawa cywilnego materialnego. Problemy cywilnoprawne z reguły tworzą pewną całość i należy je rozpatrywać łącznie i od strony prawa materialnego, i od strony prawa postępowania cywilnego. Ta i taka metoda badawcza okazała się wyjątkowo owocna.



W ciągu blisko sześćdziesięciu lat (1927–1985) ukazało się drukiem około 180 prac – monografii, rozpraw, studiów, artykułów, glos i recenzji – które wyszły spod pióra J. Gwiazdomorskiego. Tematyka tych prac jest różna, dotyczy niemal wszystkich działów prawa cywilnego. W krótkim biogramie nie da się przedstawić wyczerpująco całej twórczości naukowej J. Gwiazdomorskiego. Dokonując więc koniecznych skrótów i uproszczeń, w działalności pisarskiej J. Gwiazdomorskiego, można wyróżnić przynajmniej kilka nurtów, wielkich problemów, którym poświęcił szczególną uwagę.

1. Podobnie jak wielu innych cywilistów J. Gwiazdomorski na początku swej działalności naukowej podjął problematykę prawa zobowiązań, a więc problematykę tego działu, który stanowi rdzeń prawa cywilnego, podstawowej i najbardziej jurystycznej gałęzi prawa.

Z zakresu prawa zobowiązań J. Gwiazdomorski przygotował naprzód, jako rozprawę habilitacyjną, obszerną monografię pt. *Przejęcie długu* wydaną w Krakowie nakładem Polskiej Akademii Umiejętności (ss. 204). W tej monografii poddał niezwykle wnikliwej analizie różne zagadnienia z zakresu przejęcia długu (a nawet szerzej, zmian podmiotowych w zobowiązaniach) przede wszystkim na gruncie k.c. austriackiego i k.c. niemieckiego. Uczynił to jednak w dużej mierze z myślą o przyszłych uregulowaniach przejęcia długu w polskim prawie zobowiązań w związku z trwającymi wówczas pracami kodyfikacyjnymi nad tym działem prawa cywilnego. Stąd konkluzje formułowane w tej monografii zawierają wnioski *de lege ferenda* w postaci szkicu przyszłych przepisów o przejęciu długu.

Później, już na gruncie obowiązującego kod. zob. J. Gwiazdomorski zajął się m. in. umową przedwstępną. W rozprawie pt. *Umowa przedwstępna w kod.* (zob. „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, t. XXX, s. 438–469 oraz osobna odbitka, Kraków 1935) wskazywał, że choć w całym kod. zob. przepisem najbardziej nieszczęśliwie ujętym jest art. 62 (dot. umowy przedwstępnej), to jednak nowelizacja tego przepisu byłaby zupełnie niewskazana. J. Gwiazdomorski reprezentował bowiem pogląd, że:

„Ustawiczne zmiany obowiązujących przepisów prowadzą do chaosu. Są zaś specjalnie niepożądane na terenie wielkich kodyfikacji z zakresu prawa sądowego. Teoria i praktyka dadzą sobie radę i z mniej udanymi przepisami, o ile przepisy te przez dłuższy czas będą obowiązywać. Częste natomiast zmiany uniemożliwiają naukowe opracowanie ustawy i wytworzenie się stałej judykatury, a przez to niszczą dobroczynne działanie nawet i najlepszych dzieł ustawodawczych” [J. Gwiazdomorski, *Umowa przedwstępna w kod. zob.*, s. 469.].

Ta myśl J. Gwiazdomorskiego zasługuje dziś nie tylko na przypomnienie, ale i na upowszechnienie jej zarówno wśród tych, którzy tworzą ustawy, jak i tych, którzy wciąż wołają o nowe regulacje prawne, o zmianę nawet tego co dopiero ma albo ledwie zaczęło obowiązywać.

Wreszcie po wielu latach J. Gwiazdomorski zwrócił uwagę na najem lokali w sytuacji, gdy obowiązywała tzw. publiczna gospodarka lokalami (por. J. Gwiazdomorski, „*Najem lokali jako problem kodyfikacyjny*”, „Państwo i Prawo” 1956, nr 4, s. 652 i n.); patrząc na tę postać „najmu” oczyma cywilisty, J. Gwiazdomorski wskazywał, że mamy tu do czynienia z instytucją wielce ułomną, wręcz wadliwie ujętą, dla której nawet

nazwa „najem” nie jest odpowiednia. Wtedy, w 1956 roku, był to pogląd śmiały, dla niektórych niemal szokujący, któremu trzeba się przeciwstawić. Musiało upłynąć blisko czterdzieści lat, by się przekonać, że od tak ujętego „najmu” lokali trzeba odstąpić jak najrychlej i w sposób zdecydowany.

2. W ramach tzw. części ogólnej prawa cywilnego J. Gwiazdomorski już w okresie międzywojennym podjął problem prawa międzyczasowego (intertemporalnego). Czynnikiem stymulującym podjęcie przez niego tej problematyki były nowe akty prawne wchodzące wówczas w życie, które albo nie zawierały żadnych przepisów regulujących materię prawa międzyczasowego (a więc czasowego zasięgu zastosowania tychże aktów), albo zawierały uregulowania tej materii nie całkiem udane, mało fortunne. Stąd rozważania naprzód (w 1934 roku) na łamach „Nowego Kodeksu Zobowiązań” w związku z przepisami wprowadzającymi kod.zob., a następnie (w 1935 roku) w szerszym kontekście w *Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego* (t. II, s. 879–885). Najszerzej jednak przedstawił tę problematykę i sformułował szereg zasad w 1965 roku, po wejściu w życie k.c., na gruncie ustawy przepisy wprowadzające k.c. (por. J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. I, „Nowe Prawo” 1965, nr 6, s. 614 i n.; cz. II, „Nowe Prawo” 1965, nr 7–8, s. 736 i n.).

Już po drugiej wojnie światowej, w okresie prac nad kodyfikacją prawa cywilnego i po wejściu w życie k.c., wiele uwagi poświęcił problematyce dawności, a zwłaszcza przedawnieniu (roszczeń majątkowych) i terminom zawitym.

Naprzód przedstawił podstawowe problemy przedawnienia (por. „Nowe Prawo” 1955, nr 1, s. 4 i n.), a następnie podjął walkę o przyszły kształt przedawnienia, broniąc tezy, że przedawnienie roszczeń majątkowych powinno być uwzględniane na zarzut osoby, przeciwko której przedawnione roszczenie jest skierowane, a nie z urzędu (por. „Nowe Prawo” 1955, nr 4, s. 44 i n.). Wówczas tę walkę, a może raczej tę bitwę, J. Gwiazdomorski przegrał; k.c. w jego pierwotnej wersji przyjął, iż upływ terminu przedawnienia uwzględnia się z urzędu (por. pierwotne brzmienie art. 117 § 3 zd. 1 k.c.). Odniósł zaś zwycięstwo w wiele lat po śmierci, w 1990 roku, gdy ustawą z 28 lipca 1990 roku, zmieniającą k.c. z dniem 1 października 1990 roku cały art. 117 § 3 k.c. został uchylony, a art. 117 § 2 zd. 1 *in princ.* k.c. otrzymał brzmienie: „Po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko któremu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia...”. Wielokrotnie i słusznie też dowodził, że nie odpowiada prawdzie twierdzenie, iż k.c. zniósł terminy zawite i stworzył jednolitą instytucję przedawnienia roszczeń (majątkowych). Zawsze twierdził, że także w k.c. oraz w ustawach pozakodeksowych istnieją terminy zawite, takich terminów jest wiele, a ich przedmiotem bywają nawet roszczenia majątkowe. Nie stało się więc dobrze, że w k.c. nie zamieszczono żadnych przepisów ogólnych dotyczących terminów zawitych (por. zwłaszcza J. Gwiazdomorski, *Terminy zawite do dochodzenia roszczeń w kodeksie cywilnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1968, nr 3, s. 87 i n.). Ta krytyka k.c. w pełni uzasadniona już przed trzydziestu laty, także i dziś jest aktualna. Z tej krytyki ustawodawca powinien jak najrychlej wyciągnąć wnioski, wprowadzając do k.c. ogólną regulację terminów zawitych.

Nie zrażony niepowodzeniami lub skromnymi wynikami poszukiwań za pojęciem najważniejszego w prawie cywilnym zdarzenia prawnego – czynności prawnej – J. Gwiazdomorski podjął też próbę korekty pojęcia czynności prawnej. Dostrzegając istotne wady tradycyjnych ujęć pojęcia czynności prawnej, których wyrazem były m.in.

definicje czynności prawnej sformułowane w naszej literaturze przez jakże mu bliskich F. Zolla i S. Wróblewskiego, J. Gwiazdomorski zaproponował własną definicję czynności prawnej, w której dał wyraz dążeniu do obiektywizacji pojęcia czynności prawnej (por. J. Gwiazdomorski, *Próba korektury pojęcia czynności prawnej*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace z wynalazczości i ochrony własności intelektualnej, z. 1, Kraków 1973, s. 57 i n., a zwłaszcza s. 66). Czy i jakie będzie znaczenie tej propozycji definicji pojęcia czynności prawnej, to okaże się dopiero w przyszłości; dziś ten fakt trzeba tylko odnotować.

3. Prawu rzeczowemu J. Gwiazdomorski poświęcał stosunkowo mało uwagi. W pewnej chwili uznał jednak za wskazane, nawet za konieczne podjęcie problematyki wówczas bardzo ważnej, wręcz centralnej, formalnie prawno-rzeczowej, ale w gruncie rzeczy mającej szersze znaczenie także dla innych działów prawa cywilnego oraz dla innych – niż prawo cywilne – gałęzi prawa. Chodziło o tzw. zasadę jedności własności państwowej, której najdobitniejszym wyrazem w pierwotnym tekście k.c. był art. 128. J. Gwiazdomorski przeciwstawił się tezie, że w świetle art. 128 k.c. własność państwowa jest tylko własnością państwa (Skarbu Państwa), a nie jest własnością innych państwowych osób prawnych. Ta teza, zdaniem J. Gwiazdomorskiego, musi być odrzucona, ponieważ jest sprzeczna z konstrukcją osobowości prawnej i zdolności prawnej oraz narusza elementarne reguły rządzące odpowiedzialnością cywilną (majątkową) za długi. Odrzucając tę koncepcję, J. Gwiazdomorski bronił poglądu, że z punktu widzenia prawa cywilnego własność państwowa jest albo własnością Skarbu Państwa, albo własnością innych (niż Skarb Państwa) państwowych osób prawnych, np. przedsiębiorstw państwowych, banków państwowych itd. (por. J. Gwiazdomorski, *Zasada jedności państwowej własności socjalistycznej a osobowość prawna przedsiębiorstw państwowych*, „Państwo i Prawo” 1967, nr 4–5, s. 591 i n.; tenże, *Własność majątku przedsiębiorstw państwowych (Obrona zaproponowanej koncepcji)*, „Państwo i Prawo” 1968, nr 4–5, s. 740 i n.; tenże, *Zasada jednosti štátnego socialistického vlastníctva a povaha štátnych podnikov*, „Prawnicke studie” 1968, nr 3, s. 673 i n.). Wówczas ta koncepcja politycznie „podejrzana” nie miała wielu zwolenników; silniejsi byli jej przeciwnicy i tę koncepcję J. Gwiazdomorskiego niejako oficjalnie odrzucono. Dopiero po ponad dwudziestu latach okazało się, że rację miał – już nieżyjący – J. Gwiazdomorski; naprzód więc ustawą z 31 stycznia 1989 roku o zmianie ustawy – Kodeks cywilny art. 128 k.c. został zmieniony, a następnie ustawą z 28 lipca 1990 roku o zmianie ustawy – Kodeks cywilny przepis art. 128 k.c. został w ogóle uchylony. Już w następstwie zmiany art. 128 k.c., a jeszcze bardziej po jego uchyleniu (i w związku z postanowieniem art. 44¹ § 1 k.c.) stało się całkowicie jasne, że własność (mienie) państwowa (państwowe) może przysługiwać każdej państwowej osobie prawnej, także innej niż Skarb Państwa.

4. Wnet po habilitacji, już w 1929 roku, J. Gwiazdomorski zaczął podejmować w swoich badaniach problematykę prawa rodzinnego oraz prawa spadkowego. Z czasem ta problematyka zajmowała w jego badaniach coraz więcej miejsca; doszło wreszcie do tego, że stała się ona głównym przedmiotem zainteresowań J. Gwiazdomorskiego. Tak stało się krótko przed drugą wojną światową (głównie w związku z pracami kodyfikacyjnymi w zakresie osobowego prawa małżeńskiego), a zwłaszcza po tejże wojnie.

Lista publikacji J. Gwiazdomorskiego z zakresu prawa rodzinnego oraz prawa spadkowego byłaby wyjątkowo długa i obejmowałaby najrozmaitsze rodzaje prac i róż-

ną tematykę. Nawet przykładowe wyliczenie ważniejszych pozycji zajęłoby sporo miejsca. Ograniczymy się więc tylko do ogólnego przedstawienia tego imponującego dorobku pisarskiego J. Gwiazdomorskiego.

a. W odniesieniu do prawa rodzinnego J. Gwiazdomorski nie dążył – w zasadzie – do stworzenia syntezy i do całościowego przedstawienia problemów tego działu prawa cywilnego w formie własnego podręcznika czy systemu prawa rodzinnego. W badaniach problematyki prawa rodzinnego, w licznych monografiach, rozprawach, studiach, artykułach i głosach dokonywał analizy poszczególnych zagadnień. Bez przesady można powiedzieć, że nie ma takiego działu prawa rodzinnego, a nawet większego problemu, któremu nie poświęciłby choć trochę uwagi. Łatwo się o tym przekonać, zapoznając się z przypisami np. w podręcznikach prawa rodzinnego, w komentarzach do k.r. i op. albo w *Systemie prawa rodzinnego i opiekuńczego* lub – jeszcze lepiej – zapoznając się z bibliografią prawa rodzinnego. Najwięcej uwagi poświęcił jednak J. Gwiazdomorski stosunkom majątkowym między małżonkami oraz problematyce alimentacji i ustaleniu pochodzenia dziecka. Trzeba tu wymienić choćby takie prace monograficzne i opracowania, jak np.: „*Alimentacyjny*” *obowiązek między małżonkami* (Warszawa 1970); *Uznanie ojcostwa* (Warszawa 1977) oraz – w ramach *Systemu prawa rodzinnego i opiekuńczego*, pod red. J.St. Piątowskiego (Ossolineum 1985) – obowiązek przyczyniania się do zaspokajania potrzeb rodziny, obowiązek alimentacyjny między rozwiedzionymi małżonkami, sądowe ustalenie ojcostwa, obowiązek alimentacyjny między krewnymi i dochodzenie roszczeń alimentacyjnych. Zauważmy, że dopiero co wymienione prace J. Gwiazdomorskiego powstały w ostatnich latach, a nawet w ostatnich miesiącach jego życia, a ukazały się nawet wiele lat po jego śmierci. Prace te stanowią jakby podsumowanie tego, co na temat poszczególnych zagadnień J. Gwiazdomorski napisał wcześniej.

b. Prawu spadkowemu, nazywanemu niekiedy „prawem rodzinnym na wypadek śmierci”, J. Gwiazdomorski poświęcił wyjątkowo dużo czasu i wysiłku. Jego osiągnięcia na tym odcinku są – bez wątpienia – największe. Poprzez liczne prace J. Gwiazdomorski oddziałł w pewien sposób i na stan prawny w zakresie naszego prawa spadkowego, i na teorię prawa spadkowego, i na praktykę stosowania norm i instytucji prawa spadkowego. Całe pokolenia prawników polskich, pisząc o prawie spadkowym albo stosując przepisy prawa spadkowego, czyniły, czynią i jeszcze długo będą to czynić pod wpływem tego, co stworzył J. Gwiazdomorski, co wyszło spod jego pióra.

Choć w ciągu kilkudziesięciu lat J. Gwiazdomorski ogłosił dziesiątki artykułów i głos dotyczących niemal wszystkich zagadnień prawa spadkowego, to jednak największe znaczenie i największy wpływ wywarły i pozostały w pamięci jego skrypt prawa spadkowego w trzech zeszytach z lat 1951 i 1952, podręczniki prawa spadkowego z lat 1961, 1963, 1967, 1972 oraz (zaktualizowane przez A. Mączyńskiego) z lat 1985 i 1990, a nade wszystko zbliżone do systemu dzieło *Prawo spadkowe* (Warszawa 1959, s. 468), zwane potocznie „wielkim prawem spadkowym”.

W badaniach nad prawem spadkowym oraz przy wykładni przepisów prawa spadkowego J. Gwiazdomorski wychodził z założenia, że prawo spadkowe powinno zapewniać pełne, a w każdym razie maksymalne uszanowanie woli spadkodawcy, zarówno wyrażonej wyraźnie (w testamencie), jak i woli hipotetycznej – w wypadku dziedziczenia z ustawy w odniesieniu do losu majątku stanowiącego spadek po nim; zawsze miał na względzie to, iż *in concreto* przepisy prawa spadkowego zaczną i będą

funkcjonować dopiero po śmierci spadkodawcy, a w związku z tym spadkodawca nie już nie wyjaśni, niczego nie zmieni. Skoro tak, to trzeba zrobić wszystko, by, z jednej strony, przepisy prawa spadkowego były maksymalnie jasne i precyzyjne, a z drugiej strony, wykładnia i stosowanie tychże przepisów muszą być ściśle, wręcz perfekcyjne. Z tego i z takiego założenia płynęły poważne konsekwencje. J. Gwiazdomorski stworzył na terenie naszej teorii i praktyki stosowania prawa spadkowego kierunek polegający na daleko posuniętym rygoryzmie w tłumaczeniu i stosowaniu przepisów prawa spadkowego, na ścisłej i raczej ściśniętej wykładni. Swoich poglądów i wyników z takiego założenia konsekwencji bronił w sposób zdecydowany, mimo że przeciwnicy, nie bez racji, podnosili, iż istnieją sytuacje, w których nawet szlachetne założenia i idee muszą ustąpić twardym realiom życia i racjonalnym potrzebom praktyki. Te odmienności w podejściu do prawa spadkowego utrzymują się nadal i nic nie wskazuje, by wnet przestały istnieć.

*

Wynikami swych prac badawczych J. Gwiazdomorski dzielił się nie tylko w licznych publikacjach w kraju i poza granicami Polski, ale i na wykładach oraz seminariach. Jego wykłady przygotowane niezwykle starannie były pokazem perfekcyjnej analizy poruszanych problemów. Były tak skonstruowane, że notatki słuchaczy stanowiły niemal gotowy tekst do druku. Przypomnijmy w tym miejscu, że wydany w latach 1951 i 1952 skrypt prawa spadkowego obejmował wykłady J. Gwiazdomorskiego w roku akademickim 1951/52 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, zanotowane przez ówczesnych asystentów, A. Kleina i Z. Puniewskiego; powstałe w ten sposób notatki po ich przejrzeniu i poprawieniu stały się gotowym skryptem, na kanwie którego powstało później i systemowe opracowanie prawa spadkowego z 1959 roku i liczne wydania podręcznika prawa spadkowego.

Głęboką wiedzę teoretyczną J. Gwiazdomorski zawsze łączył z praktyką stosowania prawa. Jego umiejętności praktyczne dostrzeżono już wówczas, gdy pracował w Prokuraturii Generalnej RP; to nie przypadek, że w latach 1927–1930 jako referendarz Prokuraturii był jednym z trzech reprezentantów Skarbu Państwa w głośnym procesie z Fryderykiem Habsburgiem o dobra komory cieszyńskiej. Stąd też i tak często powierzano mu opracowanie glos do orzeczeń SN.

Przewodząc intensywnie badania naukowe i wykonując z oddaniem obowiązki dydaktyczne, J. Gwiazdomorski sprawował też liczne godności i funkcje społeczne zarówno w Uniwersytecie Jagiellońskim, jak i poza Uniwersytetem. Był dziekanem Wydziału Prawa UJ, delegatem Wydziału do Senatu UJ (1937/38), członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (1957–1963), pełniąc tu przez trzy lata funkcję przewodniczącego Zespołu Rzecznawców Nauk Prawnych. Był członkiem korespondentem PAU (od 1946 roku) i członkiem czynnym PAU (od 1950 roku) oraz członkiem zwyczajnym Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. W latach 1952–1960 i 1963–1969 był członkiem Komitetu Nauk Prawnych PAN, a w latach 1955–1957 był członkiem Prezydium tegoż Komitetu. Przez prawie pięć lat (od stycznia 1957 roku) był członkiem i przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych PAN. Był członkiem Komisji Nauk Prawnych PAN (Oddział w Krakowie) od chwili powstania.

W latach 1945–1946 J. Gwiazdomorski brał czynny udział w wielkim dziele unifikacji prawa cywilnego w Polsce. W jesieni 1945 roku – na zlecenie Ministra Sprawiedliwości – przy współudziale Profesora Kazimierza Przybyłowskiego – opracował projekt prawa spadkowego, który stał się podstawą dalszych prac legislacyjnych nad tym działem prawa cywilnego; uczestniczył w tych pracach aż do przygotowania ostatecznego tekstu zunifikowanego prawa spadkowego. J. Gwiazdomorski opracował też projekt przepisów wprowadzających prawo spadkowe.

W 1956 roku wszedł w skład Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości i był członkiem jej dwóch zespołów – Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego (opracowującego projekt k.c. oraz projekt k.r. i op.) i Prawa Cywilnego Procesowego (opracowującego projekt k.p.c.). W obu tych zespołach należał do członków wyjątkowo czynnych, o czym świadczą protokoły z posiedzeń tych zespołów. W tych protokołach są odnotowane nie tylko liczne wypowiedzi J. Gwiazdomorskiego, ale znajdują się tam również jego obszerne opracowania wielu zagadnień zawierające propozycje konkretnych rozwiązań.

Dzięki swojej postawie człowieka i badacza, dzięki dorobkowi naukowemu i legistycznemu J. Gwiazdomorski był niekwestionowanym autorytetem moralnym i naukowym; cenili go nie tylko jego uczniowie – Adam Szpunar, Jan Górecki, Alicja Kędzierska-Cieślakowa, Andrzej Kubas – ale i ci, którzy wiodli z nim liczne spory naukowe. Cywiliści z wszystkich ośrodków naukowych w Polsce dali wyraz swemu uznaniu dla J. Gwiazdomorskiego, poświęcając mu swoje prace oraz przekazując najlepsze myśli i uczucia w zbiorze rozpraw dla uczczenia jego pracy naukowej (por. „*Studia Cywilistyczne*”, t. XIII–XIV, wydany dla uczczenia pracy naukowej Jana Gwiazdomorskiego w siedemdziesięciolecie jego urodzin, Kraków 1969, ss. 465). Uniwersytet Wrocławski zaś, zachowując we wdzięcznej pamięci Jana Gwiazdomorskiego jako swego profesora w latach 1948–1956, obdarzył go swoją najwyższą godnością akademicką – doktoratem honoris causa. Uchwałę o nadaniu J. Gwiazdomorskiemu doktoratu honoris causa podjął Senat Uniwersytetu Wrocławskiego w dniu 26 listopada 1976 roku. Uroczyste wręczenie J. Gwiazdomorskiemu dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego nastąpiło w maju 1977 roku. Po siedmiu miesiącach od tego wydarzenia Jan Gwiazdomorski już nie żył.

Sylwester Wójcik

Bibliografia

- Górecki J., Kędzierska-Cieślakowa A., Kubas A., Studnicki F., Szpunar A., *Biogram J. Gwiazdomorskiego*, „*Studia Cywilistyczne*”, t. XIII–XIV, Kraków 1969, s. 3–4.
Grzybowski S., *Jan Gwiazdomorski*, „*Studia Cywilistyczne*”, t. XXIX, Kraków–Warszawa 1978, s. 3–4.
Piątkowski J.S., *Jan Gwiazdomorski 1899–1977*, „*Państwo i Prawo*” 1978, nr 3, s. 138–140.
Szpunar A., *Prawo cywilne*, w: A. Szpunar, K. Przybyłowski, W. Siedlecki, *Nauka prawa prywatnego i procesowego w Polsce*, Kraków 1948, s. 14 i n. oraz s. 18 i n.

